

Więści Krzywińskie



Nr 51

**P I S M O
KRZYWIŃSKIEGO
TOWARZYSTWA
KULTURALNEGO**

LATO 2001



**Festiwal kultury
Dzień Benedyktyński
Jarmark Soplicowski**

Krzywińskie Towarzystwo Kulturalne



zaprasza na

JARMARK SOPLICOWSKI

w dniach 30 czerwca 1 lipca od godz. 14.00

W PROGRAMIE:

**ZOSIA I TELIMENA
2001**

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZY
WIANEK(DLA ZOSI)
NAJŁADNIEJSZY KAPELUSZ
(DLA TELIMENY)
KONKURS TAŃCA
CZYTANIE WYBRANYCH
PRZEZ SIEBIE FRAGMENTÓW
"PANA TADEUSZA")
JURY OCENI RÓWNIEŻ
STRÓJ, ZAŁOTNOŚĆ I PREZENCJĘ
KANDYDATEK

**W FINALE
CENNE NAGRODY**

PREZENTACJA RZEMIOSŁA,
GOSPODARSTW AGROTURYSTYCZNYCH,
KUCHNI STAROPOLSKIEJ
KONKURSY ZRĘCZNOŚCIOWE,
GRY I ZABAWY DLA DZIECI
PROJEKCJA FILMU "PAN TADEUSZ"
LOTERIA FANTOWA
WYSTĘPY ZESPOŁÓW I ORKIESTR
TURNIEJ SIATKÓWKI PLAŻOWEJ

Jarmarki

historia i współczesność



Bruegel Pieter Młodszy, "Jarmark flamandzki"

Początki jarmarków sięgają czasów średniowiecznych. Była to wówczas najważniejsza, obok targu, forma wymiany towarów. W Polsce rozpowszechniła się ona od XIII w. Jarmarki polegały na stałych spotkaniach sprzedawców i nabywców (czyli kupców i ich klientów) w określonym miejscu i czasie. Początkowo były one związane ze świętami kościelnymi, potem odbywały się w określone dni miesiąca lub tygodnia.

Ponieważ na jarmarkach spotykali się zwykle kupcy z odległych stron z lokalnymi handlarzami, wyróżnia się kilka ich rodzajów. Są to: jarmarki wielkie o znaczeniu europejskim (np. jarmarki szampańskie), jarmarki międzystrefowe (na których spotykali się kupcy z różnych stref gospodarczych) oraz jarmarki regionalne. Te ostatnie, jak sama nazwa mówi, były miejscem wymiany towarowej w danej dzielnicy kraju. Aczkolwiek na ziemiach polskich ten typ jarmarków

pojawił się już wcześniej, to intensywny ich rozwój przypadł na XV i XVI wiek. Zapewne istotne znaczenie miało tu korzystne położenie geograficzne Polski, stanowiącej pomost między Wschodem a Zachodem. W praktyce oznaczało to duży przepływ różnego rodzaju towarów przez terytorium naszego państwa. Do najsłynniejszych jarmarków tego okresu należały: jarmarki jarosławskie, na które przybywali kupcy nawet z Azji, a także lubelskie, wileńskie, grodzieńskie, sieradzkie, łowickie i poznańskie.

Prawo do organizowania jarmarków miało formę przywilejów. Były one nadawane miastom przez władców lub dostojników kościelnych i stanowiły ważny czynnik ich rozwoju. Początkowo zezwolenia jarmarczne były rzadkie. Mimo tego, lokowane w XIII i XIV w. miasta polskie nie były pozbawione jarmarków, ponieważ organizowano je w parafiach miejskich z okazji odpustów. W póź-

nym średniowieczu panujący wystawiał już częściej przywileje jarmarczne, zaś w wieku XVI i później miasta zapewniały sobie zezwolenia władcy na kilka lub kilkanaście jarmarków w roku.

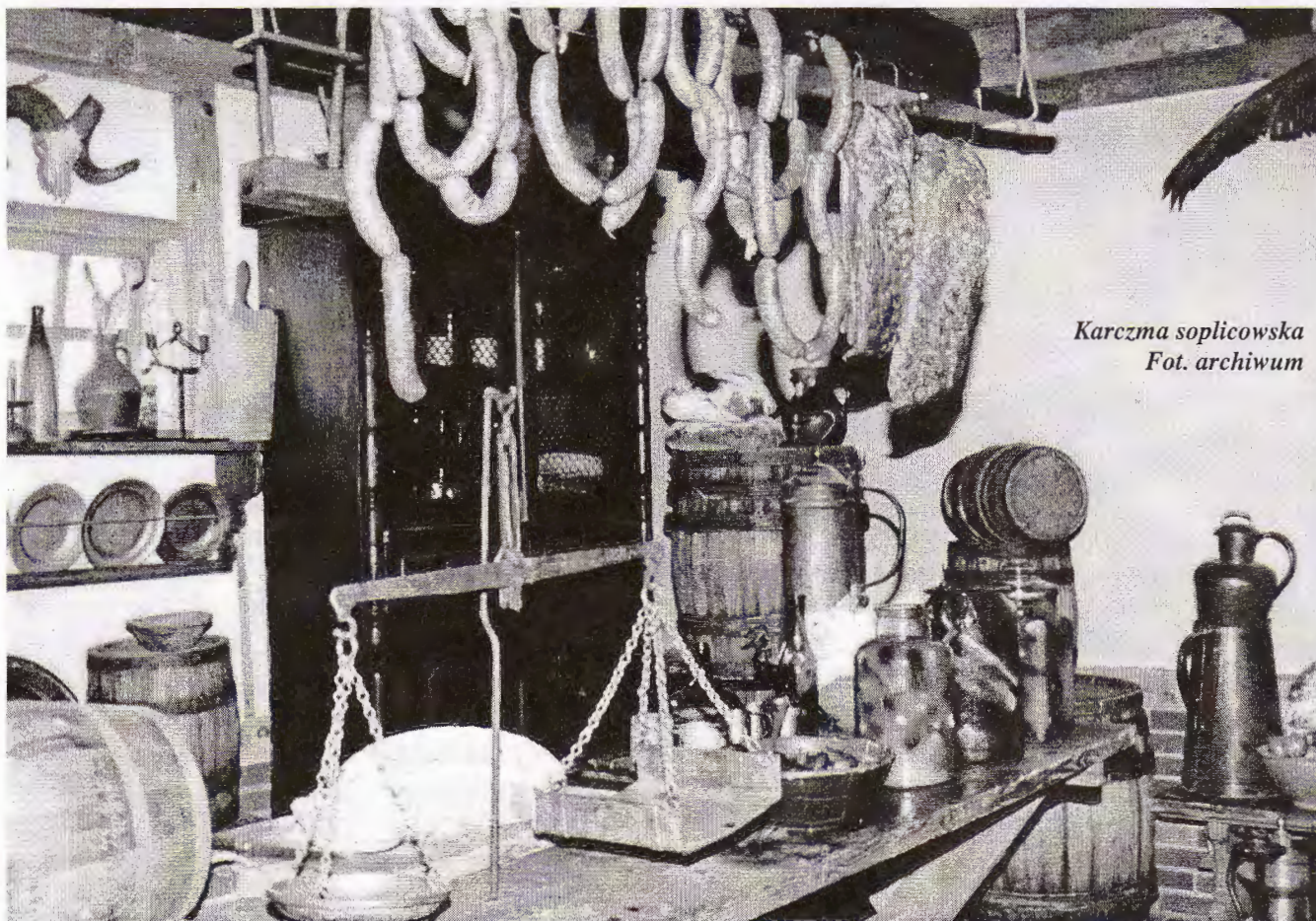
W przeciwieństwie do organizowanych stosunkowo rzadko jarmarków, targi średniowieczne odbywały się o wiele częściej – nawet co tydzień. Posiadały też bardziej lokalny charakter. Lokalizowano je przy ważnych grodach lub w wioskach położonych przy szlakach handlowych. Targi odegrały rolę miastotwórczą, bowiem w osadach targowych zakładano, poczynając od XIII w., miasta na prawie niemieckim.

Podsumowując, można stwierdzić, że zarówno targi jak i jarmarki wpłynęły na rozwój gospodarczy miast i okolicznych wiosek, wyznaczały rytm życia i kształtowały

tym roku pokazy: obrzędów staropolskich, dawnych tańców i instrumentów, pracy różnych warsztatów rzemieślniczych i oczywiście nieodłączne Targi Staroci.

Jarmark Dominikański z kolei jest jedną z największych atrakcji turystycznych Gdańska. Odbędzie się na przełomie lipca i sierpnia, a do najciekawszych punktów jego programu należy giełda staroci – raj dla miłośników antyków, kolekcjonerów starych monet, broni, sreber, itp. Od lat jarmarkowi towarzyszą imprezy kulturalne. W tym roku będą to m. in.: koncerty, przedstawienia teatrów ulicznych, Letni Festiwal Bursztynu. Na zakończenie, 13 sierpnia, organizatorzy przygotowali koncert muzyki filmowej w wykonaniu muzyków Polskiej Filharmonii Bałtyckiej.

Barwność, wielowątkowość i niepowtarzalny klimat jarmarków, także tych współ-



*Karczma soplicowska
Fot. archiwum*

kalendarz zajęć ludności.

Obecnie jarmarki są organizowane w wielu miastach Polski. Do najbardziej znanych należą Jarmark Świętojański w Poznaniu i Jarmark Dominikański w Gdańsku, obydwa sięgające korzeniami czasów średniowiecznych.

W programie jarmarku poznańskiego, odbywającego się w czerwcu, znalazły się w

czesnych sprawiają, że tradycja ich organizowania jest ciągle żywa. Może więc kiedyś i następne pokolenia będą mogły stwierdzić z nostalgią:

„a najbardziej mi żal kolorowych jarmarków...”.

Marek Ryba

Źródła: Ginter-Dagnan A., Jureczko A., Kiryk F., Wielka historia Polski do 1320. Wydawnictwo Pinnex. Kraków 1997 Internet

Międzygminny Związek Turystyczny "Wielkopolska Gościnna" do którego należy również gmina Krzywiń zorganizował w Pępowie...

I Festiwal Kultury „Wielkopolski Gościnnej”

Celem funkcjonowania Związku jest tworzenie markowego produktu turystycznego i wypromowanie marki regionu - stąd w nazwie "Wielkopolska Gościnna".

- standaryzacja jakości usług turystycznych.

W tym celu tworzy się projekt optymalnego wykorzystania potencjału i zasobów lokal-



Występ zespołu „Trebunie Tutki” oraz Młodzieżowego Zespołu Biskupiańskiego „Młodzi Biskupianie” ze Starej Krobi
Fot. 3xKarolina Sternal „GP”

Cele osiągnięte są poprzez:

- tworzenie warunków dla rozwoju turystyki w gminach,
- udział w tworzeniu ponadgminnej, ujednoliconej oferty turystycznej,
- promocja turystyki do wewnątrz gmin - jako sposobu na pozyskiwanie dochodów przez mieszkańców z pozarolniczych źródeł

nych przy współpracy z między innymi: Polską Agencją Rozwoju Turystyki oraz władzami powiatowymi i lokalnymi organizacjami pozarządowymi. **Związek traktuje turystykę jako sposób na własną promocję gmin oraz jako motor pozarolniczego rozwoju gospodarczego własnych obszarów - obszarów wiejskich.**

Gminy - Członkowie Związku:

Gostyń, Jutrosin, Kościan, Krobia, Krzywiń, Miejska Górka, Pakosław, Piaski oraz Pępowo. Gminy te położone są na terenie trzech powiatów:

- kościańskiego
- gostyńskiego
- rawickiego

Zasoby Związku:

Agroekologiczny Park Krajobrazowy im. generała Dezyderygo Chłapowskiego, opracowany i nagrodzony przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki w 1995 roku "Szlak Rajdu Konnego" trasa licząca 204 km wiedzie przez najbardziej atrakcyjne przyrodniczo zakątki gmin wykorzystując potencjał śródpolnych dróg z zadrzewieniami, które będą poddawane sukcesywnej rewitalizacji, potencjał trzech Stadnin Koni oraz prywatnych hodowców funkcjonujących na terenie gmin objętych programem.

Obiekty sakralne: bazylika na Świętej Górze w Gostyniu, średniowieczny zespół klasztorny Opactwa Ojców Benedyktynów w Lu-



biniu (gmina Krzywiń), barokowy klasztor Reformatorów na terenie gminy Miejska Górka oraz liczne zabytkowe kościoły rozsiane na terenie wszystkich dziewięciu gmin.

Zabytkowe zespoły pałacowo - parkowe, charakterystyczne dla tej części wielkopolski i w dobrej kondycji zabytkowe zabudowania folwarczne - architektura niedostrzegana, "Soplicowo" usytuowana nad jeziorem w miejscowości Cichowo w gminie Krzywiń scenografia przeniesiona z filmu "Pan Ta-



deusz" A. Wajdy największa atrakcja na tworzonej "Szlaku mickiewiczowskim", muzeum Edmunda Bojanowskiego w Grabonogu.

Ponadto na terenie związku znajduje wiele atrakcji kulturowych na przykład kultura biskupiańska.

Można tu znaleźć sieć utwardzonych i mało uczęszczanych dróg, które dzięki rozwojowi turystyki będą poddawane rewitalizacji.

Niewykorzystane linie kolejowe z pełną infrastrukturą - tory, bocznice i dworce - projekt turystycznego wykorzystania tych budowli jest w trakcie tworzenia. Jest to niewątpliwie gminny pomysł na restrukturyzację zasobów PKP.

Gminy na swoich terenach tworzą sieć ścieżek rowerowych, które z powodzeniem wpisują się w planowaną międzynarodową trasę rowerową R 9 z Wiednia i dalej do Poznania. W I Festiwalu „Wielkopolski Gościnnej” w Pępowie, który odbył się 16 czerwca 2001 udział wzięli: Dziecięcy Zespół Biskupiański z Krobi oraz Młodzieżowy Zespół Biskupiański „Młodzi Biskupianie” ze Starej Krobi, zespół „Kaliny” z Pakosławia, „Piaskowianie”, zespół „Wiatroki” z Moraczewa, zespół Biskupiański z Domachowa oraz zespół Muzyki Ludowej z Pępowa, zespół „Chojnioki”, „Wisieloki” z Szymanowa, „Studzianna” zespół „Moderato” z Pakosławia, „Borkowiacy”, „Orlanie” z Jutrosina i zespół „Samosie” z Darnowa. O godzinie 20.30 rozpoczął się koncert Gwiazdy Festiwalu - Zespołu „Trebunie Tutki” Festiwal prowadzili - Monika Stachurska, Artur Michniewicz z telewizji polskiej oraz Marian Poślednik – przewodniczący Związku Gmin Turystycznych „Wielkopolska Gościnna”. Akcentem krzywińskim był występ i parada orkiestry dętej OSP

(ak)

JEMIOŁA Z KRZYWINIA

Rodzina Jemiołów z Krzywinia wpisuje się w dzieje miasta trwale od początków XV stulecia. Jej przedstawiciele należeli do grona najwybitniejszych obywateli, obdarzanych zaszczytnymi godnościami burmistrzów, rajców, ławników.

Wiadomości o nich dostrzegamy nie tylko w dokumentach miejskich ale i w źródłach powstałych w kręgu opactwa benedyktynów w Lubiniu, którego byli stałą klientelą. Jemiołowie towarzyszyli zakonnikom przez pokolenia, uczestniczyli w ważnych wydarzeniach miasta. Stali się częścią wielowiekowej tradycji Krzywinia. Są postaciami wartymi wpisania w pejzaż miasta, przypomnienia, szerszym kręgom czytelników.

Jakub Jemioła, pierwszy dający się identyfikować przedstawiciel tej mieszczańskiej rodziny wymieniony został w dokumencie z 26 IV 1436 r. jako burmistrz. Towarzyszyli mu rajcy, którzy stwierdzili, że wójt Maciej Grabia wraz z dziećmi sprzedał roczny czynsz z wójtostwa wysokości kopy gr za 15 grzywien. Jakub występuje od 14 IV 1422 r. Po raz kolejny wzmiankowany w dokumentach z 24 IV i 10 V 1433 r. Z tą rodziną zapewne można łączyć Wojciech zwanego *Gemyola* (Jemioła) znanego z dokumentu z 25 XI 1466 r.

Kolejnymi reprezentantami Jemiołów byli wybijający się dwaj obywatele Marcin i Mikołaj Kuczel, zwany Jemiołą. Pierwszy z nich znany jest z lat 1461-1501. Przez kilka jednorocznych kadencji piastował urząd burmistrza w Krzywinia. Z tym tytułem występuje w latach 1467-1469, 1475, 1480, 15482, 1486-1490, 1494-1498, 1500-1501, Parokrotnie zasiadał w radzie miejskiej (m.in. w 1470-1471, 1473, 1476-1477, 1481-1483, 1485, 1493-1493, 1501-1507). W gronie obywateli tego miasta nie dostrzegamy tak szanowanego mieszkańca, który przez tyle lat służył Krzywiniowi.

Nie wiele mniejsze zasługi miał Mikołaj Kuczel Jemioła, znany z lat 1498-1520, cieszący się również dużym autorytetem w

swoim rodzinnym mieście i w opactwie benedyktyńskim, którego przełożony (opat) za twierdzał wybór władz miejskich wszystkich szczebli. Od 1505 do 1507 oraz od 1511 do 1520 był burmistrzem. Karierę rozpoczynał jako ławnik (1498-1501). Piastował także urząd w radzie w latach 1502-1506 i 1508-1510, a więc w każdym roku działał na rzecz swojego miasta.

Tych kilka suchych wzmianek o Jemiołach pozwala zaliczyć ich do najbardziej uznawanych przez współobywateli przedstawicieli miejscowej elity władzy XV i początków XVI w. Żadna z innych rodzin nie zdołała wprowadzić tylu swoich członków na urzędy burmistrzowskie i urzędy rady.

Przytoczone powyżej informacje, zaczerpnięte ze zbioru dokumentów opactwa benedyktynów lubińskich, wydane w 1975 r. oraz ze Słownika historyczno – geograficznego województwa poznańskiego w średniowieczu można wzbogacić. Wymaga to jednak szczegółowych badań nad księgą rady Krzywinia z lat 1468-1545 oraz księgą ławniczą z lat 1468-1501 oraz wieloma innymi materiałami rękopiśmiennymi.

Zainteresowanie miastem Krzywiniem, przejawiające się literaturze naukowej znacznie wzrasta. Stało się to dzięki ukazaniu się wspomnianego Słownika historyczno-geograficznego oraz znakomitej pracy M. Brusta, opublikowanej w siódmej edycji *Zeszytów Lubieńskich*. Te trzy publikacje znacznie wykraczają poza próg nauki wyznaczony przedwojenna publikacją A. Hanyża, poświęconej miastu okresu średniowiecza. Nadal jednak brakuje opracowania ujmującego precyzyjnie dzieje Krzywinia w XVI-XVIII stuleciu. To trudne zadanie możliwe jest do zrealizowania po przebadaniu kilkuset rękopisów ksiąg grodzkich kościańskich, wizytacji kościelnych, akt konsystorza poznańskiego i materiałów archiwalnych dotyczących opactwa w Lubiniu. Wierzyć jednak wypada, że miasto doczeka się monografii swojej przeszłości.

Historia figury św. Jana Nepomucena

Podczas gdy na Polskę w 1655 roku najechali Szwedzi, w naszym kraju panowała bardzo groźna i zakaźna choroba – cholera. Także w Jerce i w jej okolicach zbierała swoje śmiertelne żniwo. Umierały całe rodziny. Wówczas w centrum wsi postanowiono wykopać ogromny dół z wapnem i tam ułożyć ciała zmarłych. Osoby, którym powierzono to zadanie w obawie o swoje życie, ciała martwych osób wyciągały z domów haczykami. Ziemia ta pochłonęła wielu Jerczan.



*Jan Lemonski, Jerzy Swojak i
Andrzej Dębicki dyskutują nad
ustawieniem pomnika św. Jana
Rt. Krzysztof Ostrowski*

Dla upamiętnienia tamtych wydarzeń mieszkańcy wsi na kurhanie wzniesli pomnik św. Jana.

Notka biograficzna

ŚW. JAN NEPOMUCEN (ok. 1350 - 1393) urodził się koło czeskiej Pragi (w Nepomuk). Mając około 30 lat otrzymał święcenia kapłańskie, a następnie studiował prawo w Padwie. Po powrocie do Pragi szybko piął się po szczeblach kościelnej hierarchii. W 1390 r. został wikariuszem generalnym archidiecezji praskiej. W wyniku konfliktu arcybiskupa i jego kapituły z rządzącym wówczas królem Wacławem IV Luksemburczykiem, po bestialskich torturach św. Jan został zrzucony z mostu do rzeki Wełtawy. Jedną z hipotez dotyczących jego śmierci głosi, że zginął, gdyż nie chciał ujawnić królowi tajemnicy spowiedzi. Źródło: "Kolekcja Jan Paweł II - 2000 lat chrześcijaństwa"

Po I wojnie światowej na kolumnie, która wzniosła figurę św. Jana, umieszczono tablicę z nazwiskami i imionami Polaków poległych w walce o wolność Ojczyzny.

W czasie II wojny światowej władze niemieckie wydały rozkaz zlikwidowania figury. Rozebrawie pomnika zlecono Antoniemu Kajewskiemu, który z zawodu był budowniczym. Mężczyzna, w którego sercu tkwił głęboko zakorzeniony patriotyzm i miłość do ojczystego kraju, przechował figurę świętego. Podczas likwidacji zbiorowej mogiły ofiar cholery, kości zmarłych przeniesiono na cmentarz w Lubiniu.

Po zakończeniu wojny Antoni Kajewski wraz z panem Stelmaszykiem z Rąbinia odbudowali kolumnę i umieścili na niej ocalałą przed zniszczeniem figurę św. Jana Nepomucena. Pomnik został uroczystie poświęcony. Od tej pory (od 1947 lub 1948 roku) stoi pośrodku Jerki, a św. Jan spogląda z góry na jej mieszkańców.

Tak oto brzmi historia pomnika św. Jana. Czasami, opowiadana przez mieszkańców Jerki, różni się szczegółami. Niestety, niewielu ją jednak pamięta. A szkoda! Myślę, że byłoby warto przekazywać ją z pokolenia na pokolenia. Nie da się przecież zaprzeczyć, że figura jest częścią wsi i współtworzy jej historię.

Mieszkańcy Jerki o figurze

Rozmowa z panią Jadwigą Mruk

- Proszę powiedzieć o pomniku św. Jana , który stoi na placu Powstańców w Jerce .

- Pomnik ten postawiono po I wojnie światowej. W Jerce panowała epidemia cholery. Bardzo dużo ludzi umierało na tę chorobę. Mieszkańcy wsi, aby uchronić się od śmierci, postawili pomnik. Kiedyś często odbywały się nabożeństwa przy figurze .

- Czy kształt pomnika od początku był taki, jak obecnie ?

- Nie. Pierwotna figura znajdowała się na nasypie. Po II wojnie światowej pomnik został odnowiony przez zakład murarski pana Antoniego Kajewskiego.

- Dziękuję za rozmowę .

Rozmowa z panią Wandą Meissner

- Proszę powiedzieć , kim był św. Jan , którego pomnik znajduje się w Jerce ?

- Św. Jan Nepomucen, bo tak się nazywał, był męczennikiem. Patrząc na posąg, zauważamy, że święty jest odziany w ornat, a więc był duchownym .

-Kiedy , w jakich okolicznościach zmarł św. Jan ?

- Niestety, niestety nie znam dokładnej daty. Wiem tylko tyle, że zginął śmiercią męczeńską. Z kamieniem na szyi został wrzucony do rzeki Wełtawa.

- Co oznaczają nazwiska wyryte na tablicach znajdujących się na pomniku ?

- Są to nazwiska osób poległych podczas I wojny światowej.

-Dziękuję za rozmowę.

Pieśń o św. Janie Nepomucenie

I

Witaj Janie z Bolesława ,
masz się wstawić przed Wacława ,
bo król tak rozkazuje ,
iż ciebie potrzebuje .

II

Czemuż tak rozkaz surowy ?
Jestem na wszystko gotowy ,
wiem jaka tam nowina ,
śmierci moja godzina .

III

I pyta król Jana śmieie ,
co mu królowa w kościele ,
do ucha powiadała ,
z czego się spowiadała .

IV

Wolę ciężkie męki znosić ,
niż jedno słowo ogłosić ,
większy rozkaz od Boga ,
niż twa królu powaga .

V

Zawołajcie prędko katów ,
sewleczcie do naga z szatów ,
palcie go pochodniami ,
i smołowymi świecami .

VI

Już w Wełtawie utopiony ,
kamień drogi zanurzony ...



Przygotowali: Czesław Janikowski
współpraca Wioletta Landzwojczak

Legenda o Jerce

Spacerując późną porą po ulicach Jerki można usłyszeć dziwne odgłosy przypominające jakby szum potężnych drzew. Otóż kiedyś dowiedziałam się od najstarszych mieszkańców mojej miejscowości historię tych niezwykłych zjawisk, które związane są z powstaniem wsi Jerka.

Dawno temu miejsce, gdzie dziś jest wieś porastała dzika, mroczna, nieprzebyta przez nikogo puszcza. W jej środku znajdowała się rzeka o tak czystej wodzie, że można się było w niej przejrzeć. Dzieliła ona puszcę na dwie części. Wiry i prądy szumiącej wody stawały się jednak niebezpieczne dla wioślarzy. Nikomu dotychczas nie udało się powrócić z wędrówki po rzece. Z dala od nieskażonej przyrody znajdowała się osada, w której mieszkali dzieci z rodziny Jerczaków o imieniu Jarek i Małgorzatka. Ich ojciec znany był w całej okolicy z dobroci i pracowitości. Dwóm młodym ludziom marzyły się dalekie podróże. Chcieli poznać świat i przeżyć wiele ciekawych przygód. Ich jedynym środkiem lokomocji była mała stara łódka. Od dłuższego czasu Jarek i Małgosia przygotowywali się do wyprawy w nieznane. Gromadzili zapasy żywności i naprawiali spróchniałe deski łodzi. Wszystko to robili w tajemnicy przed rodzicami. Wreszcie nadszedł dzień kiedy wydawało im się, że są gotowi do dalekiej podróży. Wyruszyli o wschodzie słońca, gdy cała wieś pogrążona była we śnie. Dzieci wsiadły do łódki i szybko wiosłowały, żeby nikt nie zauważył ich ucieczki. Na początku wszystko układało się pomyślnie. Był słoneczny dzień, wesoło śpiewały ptaki, a krajobraz nieznanej roślinności puszczy stawał się coraz bardziej piękniejszy. Nie trwało to jednak długo, bowiem groźne wiry rzeki czekały na nadpływających przybyszów, aby ich rozbić. Mała łódeczka pękała szybko jak łupinka orzecha wystraszone dzieci, dzięki swej zwinności

dopłynęły do brzegu. W ostatniej chwili udało im się wyłowić torbę z jedzeniem. W nieznanym miejscu z dala od osady było im bardzo smutno i ciężko. Jarek i Małgosia musieli zbudować sobie z drewna szałas i pomyśleć o zdobyciu pożywienia. Każdego dnia poznawali głębie nieznanej dotąd puszczy. Zrywali w niej jagody i kopali korzonki roślin, którymi się żywili. Później chłopiec nauczył się polować, a dziewczynka sadziła przy szałasie potrzebne im rośliny.

Mijały lata, dzieci zbudowały wspaniały drewniany dom i zagospodarowały teren wokół niego. Tymczasem ich ojciec zaczął tracić nadzieję, że kiedykolwiek zobaczy swoje pociechy. Poprosił nawet o pomoc kilku mieszkańców osady. Razem z nimi przedzierał się przez puszcę, ale nadaremnie. Dzieci nigdzie nie było. Myślał, że stracił je na zawsze. Jednak upór, silna wola w dążeniu do celu i ojcowska intuicja spowodowały, iż zorganizował jeszcze jedną wyprawę w głąb puszczy. O świcie razem z przyjaciółmi wyruszył łodziami w dół rzeki. Płynęli długo, a kiedy chcieli już zawrócić usłyszeli z głębi puszczy znany śpiew Małgosi. To on zaprowadził wszystkich do zagubionych dzieci. Mieszkańcy osady zachwycali się osiągnięciami Jarka i Małgosi. Wieczorem przy ognisku w skupieniu słuchali ich opowieści o puszczy. Wszystko to ich wzruszyło, a wspaniała przyroda i urodzajne ziemie przyciągały ich rodziny do tego miejsca. Wiadomości o odnalezieniu dzieci Jerczaków rozeszły się po całej okolicy jak echo po lesie. Nowe ziemie zaczęli zasiedlać przybysze z różnych stron kraju, karząc puszcę i

(ciąg dalszy na str. 11)

Poznajemy historię naszego regionu.

Tradycją Zespołu Szkół im. Melchiora Wańkowicza w Jerce jest organizowanie imprez dla środowiska lokalnego. Tak było i w tym roku.

Niedawno odbyła się impreza pod hasłem „POZNAJEMY HISTORIĘ NASZEGO REGIONU”. Celem tej imprezy było przybliżenie jej uczestnikom historii najbliższej okolicy. Grupy uczniów pod kierunkiem nauczycieli przygotowały legendy związane tematycznie z miejscowością zamieszkania. Dzieci uzdolnione plastycznie wraz z rodzicami malowały herby swoich miejscowości, które odzwierciedlały legendę, bądź były źródłowo udokumentowane. Grupa z Kopaszewa pracowała pod kierunkiem Renaty Karwatki, z Jerki Marii Feld, z Gierłachowa Ireny Duszczyk, z Łuszkowa Elżbiety Podrzyckiej. Zbęchy reprezentowała uczennica Julia Kuśnierek. Zarówno konkurs legend jak i herbów stał na bardzo wysokim poziomie, dlatego wszystkie prace otrzymały I miejsce.

Hojność rodziców została wystawiona na próbę podczas licytacji bogatych koszy piknikowych. Najwyższą cenę osiągnął kosz IV b. Pani Zofia Marciniak oraz pani Irena Przybylak podbiły jego cenę do 300 zł. Gratulacje! Pan Kazimierz Musielak ufundował klasie IV b, za tak korzystną sprzedaż, bezpłatny, 200 kilometrowy przejazd autokarem na dowolnie wybranej przez dzieci trasie.

Cała impreza była prowadzona w sposób profesjonalny przez Ewę Bernard i Piotra Tycnera. Konferansjerzy wspomagani byli przez chór szkolny prowadzony przez Helenę Dudziak, który śpiewał oprócz piosenek biesiadnych mało znane przyspiewki ludowe z okolic Jerki.

Dzieci zdobywały nagrody w konkursach sprawnościowych organizowanych przez Katarzynę Brukiewicz i Bernadetę Drodę. Jak zawsze działała „Kawiarenka”, w której można było kupić kawę, herbatę, a także ciasto upieczone przez rodziców. Pan Andrzej Zubaczyk z iście kucharskim zacięciem serwował kielbaski z grilla z surówką, a Mirosława Hytra próbowała ochłodzić nieco atmosferę sprzedając napoje i lody. Nie zabrakło również stoiska wytworów plastycznych uczniów. Za niewielką sumę można było kupić ręcznie haftowane obrazki, malowane butelki i inne ozdobne przedmioty. Zakończeniem udanej imprezy była zabawa taneczna dla rodziców, która trwała do późnej nocy.

Niewątpliwą zaletą takich imprez jest jednoczenie społeczności lokalnych w imię wyższych wartości, w tym wypadku dzieci i szkoły.

Spotkamy się za rok.

Danuta Klak

(ciąg dalszy ze str.10)

zakładając pola uprawne. Wieś długo nie miała nazwy, szybko jednak ją stworzono. Na cześć odkrywców nazwana została od ich nazwiska Jerką. Wszyscy bardzo się cieszyli z nowej wsi, w której powstały domy i zagrody wypełniły się bydłem. Życie ludzi w nowo powstałej miejscowości płynęło radośnie i pracowicie. Wieś ta stała się ulubionym miejscem wypoczynku wielu turystów. To w Jerce zapominali oni o szarości dni powszechnego i przenosili się w krainę marzeń, gdzie wszyscy byli mili, serdeczni i uczynni.

Od tej pory minęło już wiele lat, założyciele Jerki żyli jeszcze długo i szczęśliwie. Ich potomkowie kontynuowali dzieło swoich rodziców, a legendę o powstaniu miejscowości z dumą przekazywali następnym pokoleniom. Dzięki temu i my dowiadujemy się dzisiaj o niezwykle pracowitości Jarka i Małgorzaty.

Weronika Walkowiak kl. VIB

Praca przygotowana na Konkurs literacki „Młodych Piór” z okazji Dni Kościana w Zespole Szkół w Jerce.

Opiekun mgr Alina Żołędziewska

Dzień benedyktyński

Od ponad dziewięć wieków benedyktyni są obecni na tym terenie obecnej gminy Krzywiń. Przyczyn pojawienia się benedyktynów na ziemiach polskich w XI wieku było wiele; najważniejsze to rozwój chrześcijaństwa, a co za tym idzie włączenie Polski w krąg kultury łacińskiej, gospodarczy rozwój kraju, a przede wszystkim pełnienie służby religijnej w Wielkopolsce.

Awdańcy właściciele tych terenów decydując się na osadzenie Konwentu na lubińskim wzgórzu byli świadomi wpływów opactwa na ówczesne społeczeństwo. Średniowieczne klasztory benedyktyńskie silnie oddziaływały na okolice. Tak jest do dziś, choć sekularyzacja klasztoru przez Prusaków, bestialskie mordy faszystów i niszczenie kościoła polskiego przez komunistów doprowadziły do tego, że klasztor nie odgrywa już tak ważnej roli w gospodarce regionu.

Dzień benedyktyński w Szkole Podstawowej



*Organizatorzy: Grażyna Nowaczyk,
ojciec Kornel Filipowski*

w Bieżyniu był okazją przybliżenia tej duchowo - materialnej rzeczywistości klasztoru w Lubiniu i jego oddziaływania. Przyniesiona wraz z fundacją klasztoru kultura rolna z podobnych jak Lubin ośrodków, oddziaływała w Wielkopolsce na otoczenie, a zatem wielkopolska gospodarność może mieć głębsze korzenie, niż tylko pruski rygor XIX wieku.

Działające przy klasztorze skryptoria, szkoły, rzemiosło, przetwórstwo, ziołolecznictwo, hodowla, szpitale itp. przenikały poza mury klasztornej klauzury. Przeżycia estetyczne związane z architekturą, plastyką, wystrojem kościoła, liturgią i śpiewem gregoriańskim również miały wpływ na środowisko społeczne.

Dzień benedyktyński w bieżyńskiej szkole pozwolił młodzieży, ich rodzicom i zaproszonym gościom poznać dorobek benedyktynów i te ważne treści reguły, historii zakonu, które przenikają

głęboko nasze życie codzienne, a często nie są uświadamiane. Spotkanie pozwoliło dotknąć historii, kultury i życia naszych przodków. A co najważniejsze przybliżyło nam ten niezwykły klimat jaki tworzą benedyktyni.

Scenki rodzajowe, śpiewy, wystawy prac, publikacji pocztówek i innych świadectw historii i teraźniejszości były okazją wejścia w świat przyklasztorny. niby obecny, ale czy rzeczywiście znany?

Obecność rzemieślników, rękodzielników to możliwość poznania naszych tradycji. Posmak klasztornej apteki - zielarni przybliżyła nam „ekspozycja” krzywińskiej apteki, gdzie jak dawniej w moździerzach ucierano różne medykamenty.

Centralnym miejscem klasztoru był wirydarz; obecność roślin z klasztornej szkółki roślin ozdobnych zapewniła nam zielony element (wirydarz - z łac. viridis zielony). W zawieszonym przed refektarzem klasztornym medalionie artysta do słów „ora et labora” - „módl się i pracuj” dopisał „...i nie bądź smutny”.

Przeżyliśmy więc podczas „Dnia Benedyktyńskiego” wiele radości (mimo chmur i deszczu) w trakcie rzutów podkową, obręczą, lotkami do tarczy, klockami do kosza, przeciągania liny, cięcia drewna, aż do meczu piłkarskiego klasztor - parafianie, w którym triumfowali Benedyktyni - 4:2. Dla zmęczonych i głodnych była możliwość posilenia się staropolskim żurem, lub w „świganymi kluchami z okrasą”, tudzież grochem z kapustą, z dodatkiem ziołowej herbatki. Mogliśmy również kupić pamiątki w klasztornym stoisku i powziąć mocne postanowienie poprawy - tak - aby przy najbliższej okazji w odnawiającym się Zabytkowym Zespole Opactwa



Nie święć garnki lepią

Benedyktynów odnaleźć namacalne ślady wydarzeń artystycznie rozpisanych tu na kartach kalendarium lubińskiego klasztoru.

Dzięki zaangażowaniu mnichów odbyła się pierwsza od wieków lekcja w szkole benedyktyńskiej.

Grażyna Nowaczyk

Legenda o nazwie wioski Zbęchy

- Mamo, dlaczego na naszym polu jest aż tyle kamieni? Przecież z nieba nie spadają, a za każdym zbieraniem jest ich aż tak wiele!

- Synku one po oraniu wychodzą z głębi ziemi.

- Jak to? A skąd one się tam wzięły?

- Jeśli chcesz mogę zaspokoić twą ciekawość opowiadając legendę. Kiedy byłam w twoim wieku, usłyszałam ją od swojego nauczyciela.

-O, super! – ucieszyłem się, ponieważ moja mama ma „zabójczą” wyobraźnię i wiedziałem, że z pewnością umili nam czas nudnego zbierania kamieni. – Możesz zaczynać – dodałem i nadstawiłem uszy. Mama zaczęła opowiadać.

- Dawno, dawno temu jeszcze w X wieku na dzisiejszych ziemiach polskich koczowały plemiona słowiańskie: Wiślanie, Polanie, Mazowszanie, Pomorzanie, Ślężanie. Na terenach, które obecnie nazy-



wamy Wielkopolską, żyły plemiona Polan. Szukały one ziem nadających się pod uprawę roli, położonych nad zbiornikiem wodnym i otoczonych lasami. Część tego wielkiego plemienia po długich poszukiwaniach zawędrowała właśnie w tak wymarzone miejsca. Nad cudownym jeziorem założyli osadę, w której żyło się wprost idealnie. Woda dostarczała im między innymi cennego skarbu w postaci ryb i oczywiście napoju, a pobliskie lasy były miejscem, gdzie polowano na zwierzynę. Porastające w tym okresie większość kraju puszcze były źródłem nie tylko mięs, ale również jagód, jeżyn, grzybów i orzechów.

Jak wiadomo, w tamtych czasach znano tylko prymitywne sposoby rozniecania ognia i radzono sobie przy pomocy krzemieni lub suchych patyków. Co wieczór grzano się więc przy ciepłym ogniu. Panowała wtedy sprawiedliwość, równość i dobrobyt. Stosownie do wieku i płci, każdy miał przydzielone jakieś zadania. Kobiety pracowały, sprzątały, gotowały, wychowywały dzieci; mężczyźni nato-

miast byli „głowami rodzin”, dbali o dostateczną ilość pożywienia, polując i łowiąc ryby; pracowali w polu i hodowali zwierzęta. Dzieci także nie leniuchowały. Zajmowały się zbieraniem owoców leśnych, pomagały rodzicom; wyglądało to podobnie, jak i dziś, a mianowicie dziewczynki były wzorowymi uczennicami swych mam, a chłopcy pilnymi i pracowitymi naśladowcami swych ojców. Do uprawy roli stosowano już motyki, pługi i inne przedmioty wykonywane we własnym zakresie. Wszystkim żyło się jak w bajce – dostatnio i spokojnie. Aż pewnej wiosny, gdy śniegi po zimie zaczęły gwałtownie topnieć, wody w jeziorze znacznie przybyły, zaczęła się ona wylewać na pola i zatapiać osadę, a koczownicy – chcąc czy nie chcąc – musieli opuścić swe dotychczasowe domostwa i osiedlić się nieco dalej od jeziora. I właśnie stąd na naszym polu tyle kamieni, a gospodarstwa są tak oddalone do wody – pauza zakończyła mama.

- I co dalej mamo? Co się z nimi stało? Opowiedz, proszę! – błagałem zaciekawiony tą legendą.

- No dobrze, teraz dowiesz się, jak powstały Zbęchy. A więc ci sami ludzie zdomowili się w pewnej odległości od jeziora. Założyli nową osadę i żyli, jak dawniej. Nadal polowali, łowili ryby i podbierali jaja z ptasich gniazd. Któregoś dnia jeden z mieszkańców osady znalazł na drzewie jakieś nowe gniazdo z nieznanymi jajami. Skuszony niepospolitą wielkością jaj, z dumą zabrał je do wioski, aby pochwalić się przed resztą mieszkańców o swoim niecodziennym znalezisku. Jednak tam okazało się, że jaja, z których tak cieszył się mężczyzna, są stare, zbutwiałe i nie nadają się do spożycia. Chłop stał się więc na jakiś czas symbolem drwin i żartów. Jednak ludzie wiedzieli o jego szczerych intencjach, więc tak naprawdę z wdzięcznością długo wspominali tę zabawną historię, a ponieważ wtedy zbutwiałe, stare jaja określono mianem „zbuków”, więc pobliskie tereny również przybrały tę nazwę. Z biegiem czasu, wskutek zmian akcentu oraz innych procesów fonetycznych, nazwa ta przekształciła się w „Zbęchy”.

- I to jest właśnie legenda o powstaniu naszej wioski, a Zbęskie jezioro, w którym co roku kąpie się, jest tym samym, nad którym Polanie, zauroczeni pięknem okolicy założyli swą osadę.

-Mamo, to jest świetna bajka! Jak udało ci się to wszystko tak szybko wymyślić – spytałem zdziwiony.

- O nie, nie. To nie bajka. Tak było naprawdę – tym tajemniczym zdaniem mama zakończyła legendę patrząc na mnie i lekko się uśmiechając.

Patryk Klupczyński

Uczeń kl. VI A Zespół Szkół w Jerce

INWESTYCJE 2000

1. Zadanie inwestycyjne pod nazwą: Kąpielisko Cichowo

Wykonano następujący zakres robót:

- przyłącze zewnętrznej kanalizacji sanitarnej
- kanalizację wewnętrzną w budynku
- instalację wody ciepłej i zimnej
- montaż okien, drzwi i bram garażowych,
- podtynkową wewnętrzną instalację elektryczną
- instalację oświetleniową terenu przy budynku
- tynki i okładziny wewnętrzne sufitów, ścian, schodów
- tynki i okładziny zewnętrzne ścian, parapetów, podestów.
- ocieplenie poddasza i obicie konstrukcji dachowej z płyt gipsowych
- balustrady wewnętrzne, zewnętrzne i poręcze z rur kwasoodpornych
- prace ziemne przy uformowaniu skarp terenu plaży
- zjazdy i chodnik poprzeczny z kostki brukowej
- darniowanie skarp bocznych i obsiania trawą skarpy czołowej
- projekt siedzisk na plaży
- część fundamentów żelbetowych pod osadzenie siedzisk
- tymczasowe ogrodzenie terenu plaży parkanem z zerdzi

Przedstawiony powyżej zakres robót wykonano za kwotę 223,167,-zł

2. Zadanie inwestycyjne pod nazwą: Gimnazjum Krzywiń

Wykonano następujący zakres prac:

- projekt kolorystyki elewacji kompleksu budynków szkolnych
- naprawę obróbek blacharskich i konserwację pokrycia dachowego
- wykop wraz z wywiezieniem gruntu pod budyniem dydaktycznym
- adaptację pomieszczeń szatni w piwnicach na bibliotekę szkolną
- przebudowę wszystkich otworów okiennych piwnicznych w elewacji frontowej
- przebudowę wszystkich otworów okiennych na klatkach schodowych
- montaż wszystkich drzwi wewnętrznych drewnianych wejściowych do sal dydaktycznych na II piętrze
- ściankę działową drewniana przeszkloną z drzwiami wejściowymi na klatkę schodową na II piętrze
- montaż wykładzin z PCV w 4 pomieszczeniach dydaktycznych
- demontaż wszystkich istniejących okien drewnianych, oraz montaż nowych okien z PCV. wraz z stalowymi parapetami w ścianach zewnętrznych budynku głównego szkoły.
- emulsyjne malowanie wnętrza /ścian zewnętrznych okiennych/ budynku głównego szkoły
- emulsyjne malowanie elewacji budynku głównego szkoły
- przyszkolny parking na samochody osobowe o nawierzchni z kostki brukowej.
- nawierzchnię z kostki brukowej placu od strony boiska przy wejściu do szkoły
- rynsztok odwadniający o nawierzchni z płytek betonowych pod oknami piwnic od strony elewacji frontowej.

Przedstawiony powyżej zakres robót wykonano za łączną kwotę 400,000,00-zł.

3. Zadanie remontowe pod nazwą: Dach Przedszkole Krzywiń

Wykonano następujący zakres prac:

- rozbiórkę istniejącego pokrycia z dachówki karpiówki i rozbiórkę całego łączenia powierzchnia dachu 395,28m²,
- rozbiórkę opierzeń z blachy ocynk 36m²
- rozbiórkę rynien z blachy ocynkowanej długości 83,4mb
- rozbiórkę rur spustowych 48mb.
- izolację paro przepuszczalną z folii dachowej całej powierzchni dachu
- nowe łączenie łatami i kontr łatami całej powierzchni dachu
- pokrycie dachówką Wiekor całej powierzchni dachu,
- przemurowanie kominów z cegły klinkierowej w ilości 3,0m³
- obrobienie 8 szt okien dachowych typu WOLE OKO

Całość powyższego zadania wykonano za kwotę 67,853,27zł.

4. Zadanie inwestycyjne pod nazwą: Droga Łuszkowo –Zbęchy

Wykonano następujący zakres prac:

- projekt techniczny poszerzenia drogi Łuszkowo –Zbęchy
- koryto wraz z ułożeniem krawężnika drogowego na ławie betonowej o długości 1353 mb.
- odwodnienie drogi (przykanaliki) rurociąg fi 200 długości 123 mb.
- studnie rewizyjne 9 szt.
- studzienki ściekowe 17 szt
- rozbiórkę nawierzchni asfaltowej 52,650 m²
- chodnik o nawierzchni z kostki brukowej w ilości 320 m² z jednostronnym obrzeżem.

Całość powyższego zadania wykonano za kwotę 100,000,zł.

5. Zadanie inwestycyjne pod nazwą: budowa międzygminnego składowiska odpadów komunalnych:

W wyniku odbytego przetargu w dniu 30.06.2000r. wyłoniono wykonawcę budowy międzygminnego składowiska odpadów komunalnych.

Do realizacji powyższego zadania wybrano Zakład Techniki Ochrony Środowiska "FOLEKO" sp.z o.o. Świdnica. Wykonano pole składowe 1 i 2 o powierzchni 4000m², wyłożono folią PEHD o gr. 2 mmm. z drenażem nafoliowym i komorą rozrządu A. Pojemność tych dwóch kwater wynosi 3000m³ co wystarczy na około 3 lata. Koszt tego zadania zgodnie z umową z FOLECO wyniósł 475.726,17,- zł. z czego 250.000,-zł. to pożyczka z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu. W trakcie wykonywania prac doszło do zamiany robót i pobudowano kompostownik za kwotę 31.764,24,-zł. którą należało zapłacić do połowy miesiąca lutego 2001 r. Zapłaty dokonano ze środków GFOS. W dniu 29 listopada 2000 r. dokonano komisyjnego odbioru technicznego I etapu powyższej inwestycji.

Rozliczenie finansowe przedstawia się następująco:

opłata za wyłączenie gruntów z produkcji rolnej	2.533,72,- zł.
opracowanie dokumentacji przetargowej	3.050,00,- zł.
nadzór inwestorski	12.000,00,- zł.
Starostwo Powiatowe dziennik budowy	254,00,- zł.
wykonawstwo "FOLEKO" Świdnica	475.726,17,- zł.
Łączny koszt inwestycji	493.563,89,- zł.

6. Zadanie inwestycyjne z zakresu modernizacji oczyszczalni ścieków:

Uiszczono III ratę w kwocie 55.000,-zł. za nabycie nieruchomości zabudowanej oczyszczalnią ścieków w miejscowości Jerka.

7. Zadanie inwestycyjne z zakresu budowy wodociągu Wieszkowo Osiedle Młodych etap I:

W dniu 2 sierpnia 2000r. w Biuletynie Zamówień Publicznych ogłoszony został przetarg na budowę wodociągu wsi Wieszkowo Osiedle Młodych etap I. Wykonano sieć wodociągową z rur PCW o śr. 160 mm.-7107 mb. oraz 362 mb. o śr. 110 mm. w tym samym zadaniu podłączono przysiółek Boża Wola z 5 przyłączami.

Rozliczenie finansowe przedstawia się następująco:

opracowanie programu połączenia Krzywiń-Rogaczewo M.	16.000,00 zł.
wykonanie przyłącza wodociągowego Osiedle Młodych	3.827,16 zł.
wyciąg z rejestru gruntów	1.260,00 zł.
wykonanie map syt.-wys.	12.000,00 zł.
projekt techniczny	11.000,00 zł.
operat wodno-prawny	500,00 zł.
wykonawstwo GS Pogorzela	289.450,83 zł.
wykonawstwo GS Pogorzela Boża Wola	27.607,77 zł.
Łączny koszt	361.645,76 zł.
w tym dotacja wojewody	15.000,00 zł.

Krzywińskie Towarzystwo Kulturalne

Poleca

(ze wstępu)



Legends i podania z południowo – zachodniej Wielkopolski, wywodzące się z naszej lokalnej, ludowej tradycji nawiązują w swej treści do historycznych wydarzeń, charakterystycznych miejsc w krajobrazie, etymologii nazw miejscowości. Choć w klimacie często przywołują skojarzenia z baśniami braci Grimm, emanują typowym, jeśli można tak rzec, wielkopolskim humorem. Nie trzeba przenosić się do Transylwanii, Schwarzwald, Kairu w poszukiwaniu cudów i niezwykłości wystarczy spacer po najbliższej okolicy. Zapraszam więc w tę niezwykłą podróż do krainy baśni i legend, gdzie wśród zmurszałych, przydrożnych krzyży, głazów olbrzymów, wielowiekowych ruin krążą skrzaty, upiory zbrojów, gdzie słyhać jęki skazańców, stukot diabelskich kopyt, śpiew zaklętych księżniczek i brzęczenie złotych monet. Udajmy się razem z autorami na poszukiwanie przeklętego skarbu.

Paweł Buksalewicz

DRUKARNIA REAL

- ⇒ FOLDERY, ULOTKI, AKCYDENSY, WIZYTÓWKI
- ⇒ GAZETY, KSIĄŻKI,
- ⇒ TABLICE REKLAMOWE, OKLEJANIE SAMOCHODÓW I PLANDEK
- ⇒ PIECZĄTKI
- ⇒ OPRAWA DOKUMENTÓW, LAMINOWANIE

Gostyń,

ul. Zacisze 1,

tel./fax: (065) 572 11 82

Zapraszamy od 10.00-18.00

„Wieści Krzywińskie” pismo Krzywińskiego Towarzystwa Kulturalnego

Redaguje zespół.

Adres Redakcji: Urząd Miasta i Gminy, Rynek 11, 64-010 Krzywiń

Skład i druk: „REAL” Gostyń, ul. Zacisze 1, tel./fax (0-65) 572 11 82,